POSŁANIEC

MESSENGER
POLSKO - KATOLICKIEGO KOSCIOŁA

Published weekly by Rev. Joseph Zielonko. — 74 13th Ave.

"Entered as second—class matter August 20th 1924 at the post office at Newark, New Jersey, under the Act of March 3, 1879."

Subscription per annum $2.00 — Single copy 3 cents
Przedpłata rocznie $2.00. — Pojedyńczy nr. 3 centy

Vol. II. Newark, N. J. Sunday — Niedziela November 2nd, 1924. No. 44.

Z CAŁEJ MEJ DUSZY.

Z całej mej duszy, póki życia stanie
Kochać i wielbić będę Ciebie Panie.
Tyś moją siłą, mojąś Ty zasłoną
Tyś moją pewną twierdzą i obroną.
Już mnie śmierć sroga zewsząd otoczyła
I sidła swoje na mnie zastawiła,
Grób był otwarty, a zemdlone siły
Ze zbolałego ciała uchodziły.
Na Pana w bólu mojem ja wspomniałem.
Do mego Boga, ufnie zawołałem
On mię wysłuchał w zwykłej swej litości
Przyjął w Swe uszy tęskny głos żałości.
Bóg zawsze dźwignie serce ukorzone,
A zniży oczy dumnie podniesione,
Darzy cnotliwych łaską miłościwie,
Sądząc ród ludzki zawsze sprawiedliwie.
Kto ufa Bogu, tego minie trwoga,
Bo gdzież obrona, jeśli nie uBoga?
Stąd wieczny Panie, między narodami
Będę mojemi wielbił Cię pieśniami.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Newark Community Chest, Dorocznym zwyczajem, zbiera ofiary na cele dobroczynne jako te: Szpitale, ochronki, zapomogi biednym opuszczonym wdowom, sierotom, instytucje społeczne i naukowe. Jednem słowem na fundusz potrzebującym pomocy, mieszkańcom miasta Newark.

My polacy, takich instytucji jeszcze nieposiadamy, ale biednych potrzebujących pomocy, mamy wiele. Mamy masę opuszczonych, nieszczęśliwych, którzy znikąd niemają żadnej pomocy i opieki wtedy, kiedy jej najwięcej potrzebują.

Community Chest ma zebrać od 7go do 17go Listopada br. $1,100,000. Z tej to kasy, każdy mieszkaniec miasta Newarku, potrzebujący pomocy, może się spodziewać prawdziwej pomocy. Ale aby z ogólnej tej kasy coś dostać, musimy też tam i my coś dorzucić. Dlatego też proszeni są wszyscy o ofiarę taką, jaką mogą na jaką kogo stać aby w tym czasie złożyli tym, którzy o tę ofiarę poproszą — czy to na ulicy, w fabryce, lub w domu.

Byłoby dobrze, aby Tow. wyasygnowały pewne sumy na ten cel i posłały głównej kwatery Community tCescdo do głównej kwatery Community Chest 24 Brandford Place, swoją ofiarę. Pamiętajmy o celach bodroczynnych, bo niewiemy kiedy i my zażądamy dla siebie dobrych świadczeń i opieki z instytucji dobroczynnych.

KŁAMCOM I OSZCZERCOM Z HODU ROWO NARODOWEGO BAGNA.

W zeszłym tygodniu, z 26 października Ameryka Echo, zamieściła artykuł niejakiegoś ks. J. L. Zawistowskiego. Artykuł ten jest skierowany przeciwko księżom z Kościoła Polsko-Katolickiego. Autor odnośnego artykułu kpi z Kościoła Polsko-Katolickiego nazywając ironicznie "niezależnym" i że niby ten "niezależny kościół" nic niewart, że nic niema, że niepowinien istnieć, że najlepszą gwarancję bytu, wykazał tak zwany "narodowo-reformowany kościół" którym po hojdamacku czy tatarsku, lub zresztą jak kto chce to nazywać, niech nazywa — rządzi samowładnie ks. Hodur, że tam jest wszystko w najlepszym porządku i t. d. i t. d.

W krótkich słowach odpowiadamy z tego miejsca tym błędnym rycerzom pióra, różnym oplutym błaznom, bez sumienia i czucia umysłowym karłom, aby pilnowali swego interesu i wytuczyli siebie, swoje kochanice, swoje dzieci ślubne czy nieślubne, na wykradzionych Polsko-Katolickiemu Kościołowi parafiach.

Jeżeliście panowie pokradli parafje, to też je jeszcze niektóre macie i skubiecie na wszystkie strony tych, którzy podłocie waszej uwierzyli. Sami do niczego nie jesteście zdolni aby coś wytworzyć więc węszycie jak psy za zwierzyną, za Polsko-Katolickimi parafiami, aby je wykraść, ludzi obrabować i z jednego miejsca na drugiem o coraz nowem nazwisku się zainstalować.

Ks. Zawistowski z Duluth, Minn. lepiej zrobi jak się wytłómaczy dla czego używa obok swego prawdziwego nazwiska Lebiedzik, fałszywych a więc kradzionych nazwisk: Zawistowski, Stanisław Okopiszczak i Peccator, oraz z tego dla czego zmarnował wykradzioną parafję Polsko-Katolicką, założoną przez ks. L. Pociechę w Lansing Mich. i dla czego zwiał z Rochester, N. Y. z Bayonne, N. J. i z Winnipeg, Man. Canada. Niech też coś powie o tem jak postąpił z swoim kolegą ks. Sokolińskim odsiadującym karę więzienną za apostołowanie w hodurowo-narodowym bagienku.

Wierzcie nam, że jeżelibyśmy umieli tak kraść parafie już gotowe jak wy — tobyście już dawno nic nie mieli. Bogu składamy dzięki, że możemy w ubóstwie poniewierce i prześladowaniu pracować dla sprawy wyzwolenia polskiego Ludu z jarzma rzymskiego i od waszej brudnej, chamskiej, plugawo złodziejskiej bandy być jak najdalej.

Wolelibyśmy jednak o was coś dobrego słyszeć i widzieć was przy pracy twórczej.

Porzućcie więc system rozbijaczy, oszustów, szulerów, siewców niepokoju, niezgody, bo już i na Was przyszedł czas, abyście robili robotę dobrą, albo zginęli marnie z piętnem na jakiście zasłużyli. Tyle teraz — dalszy ciąg, na Wasze zażądanie — nastąpi.

Ideologja Polsko-Katolickiego Kościoła Narodowego.

Prawo ewolucji — rozwoju — z dziedziny hipotez przyrodniczych zostało przeniesione i przystosowane do dziedziny życia społecznego, przejawiającego się w organizmach państwowych kościelnych i światopoglądach religijnych. Człowiek nowoczesny, chcąc poznać prawdę zasadniczą, nie ogląda się poza siebie, nie sięga do przodków swoich, od których o całe niebo czuje się wyższym, ale szuka jej w sobie w drzemiącej potędze swego umysłu i woli. Toż zwykła obserwacja mówi mu że nie jemu się uczyć u ojców i dziadów swoich, ale im u niego, bo czyż

oni mieli pojęcie o kolejach, samochodach, aeroplanach, łodziach podwodnych, o elektryce, radiotelegrafji, telefonach bez drutu? Skąd? Drewniana socha, lichy wóz pocztowy, goniec pieszy oto środki, którymi się posługiwano. Jeżeli w rolnictwie, lokomocji, komunikacji, tak się sprawa przedstawiała, to zapewne i w dziedzinie światopoglądu religijnego było nie inaczej. Czy mogą tedy Ojcowie kościoła lub twórcy religji, dzisiaj już przestarzałych, imponować w czemkolwiek człowiekowi XX-go wieku, który posiada wspaniałe bibjoteki i tyle pomocy naukowych? Czyż mogą mu narzucać swój światopogląd religijny?

Nic też dziwnego, że reformatorowie religji czasów naszych dokładają starań nie tyle do badania starożytnych pism św. i tradycji apostolskiej, ile raczej do wyników badań naukowych i filozofji nowoczesnej, wyżej stawiając Harnacka, Darwina, Laplac'a, niż Ojców Kościoła, niż proroków. Dogmatykę usuwają pomału w kąt, zachowując tylko etykę. Reformatorzy ci chcą być popularnymi i dlatego wyżej stawiają hipotezy wiedzy współczesnej, niż naukę objawioną, który to wyraz drażni nawet ucho ludzi naszego wieku. Tę przynętę mają dla inteligencji, lecz ta kościołów nie buduje i nie utrzymuje, bo na utrzymanie księży i na budowę kościołów daje przedewszystkiem lud prosty, którym hipotezy naukowe nie są znane i religje wyznaje powierzchnie, w ceremonjach kościelnych. Aby więc i masy pociągnąć ku sobie, zatrzymują ceremonje i obrzędy religijne starej wiary, które podobne są w tym wypadku do kwiatów zerwanych w ogrodzie i umieszczonych w wazonach. Nie ulego wątpliwości, że są one atrakcją i ozdobą takiego kościoła, ale z góry skazane są na wymarcie.

Tego rodzaju kierunek myśli religijnej ożywia różne sekty protestanckie a w tej liczbie i blizki nam nazwą Polsko-Narodowy Katolicki Kościół bpa- Hodura w Ameryce.

Nam ze swej strony wypada zaznaczyć, że stoimy w dziedzinie życia religijnego na wręcz przeciwnem stanowisku, czysto ortodoksyjnem. Stoimy mianowicie na stanowisku objawienia pierwotnego, zawartego w Pismach św. i tradycji apostolskiej, wierząc, że nie w nowoczesnej filozofji, lecz w starożytnej wiedzy ukryta jest prawda.

W tej wiedzy, która jest ukryta pod zasłoną symbolicznych obrazów piśmiennictwa religijnego, pod zasłoną mitów, legend, figur i mistycznych obrzędów religijnych.

Nie godzimy się z tymi, którzy znajomość Boga jednako traktują ze znajomością praw przyrody i wierzą w ewolucję tego poznania, przeciwnie, raczej godzimy się na dekadencje czyli upadek zanik znajomości Boga i prawd odnoszących się do Niego. Przeto nie stajemy w szeregu poprawiaczy religji i Boga i nie przyznajemy sobie prawa udoskonalenia tego,, co Chrystus przez proroków czyli apostołów swoich w poprzednich wiekach postanowił i objawił, ale pragniemy tylko wskrze-

---

POSŁANIEC
Tygodnik poświęcony sprawom religij nym, społecznym i naukowym.
Urzędowy organ Polsko-Katolickiego Kościoła.
Pół urzędowy organ Kościoła Narodowego powszechnego.
Zarząd główny: 7321 Prairie Ave., Detroit, Mich.

sić tę prawdę i religję dawną, z biegiem czasu zapomnianą. Pragniemy odgrzebać z popiołu wieków on cudowny chleb podpopielny Eliasza proroka, wydobyć ze skały oną arkę przymierza Mojżesza, odszukać ono utracone rajskie drzewo żywota.

Religja nie jest dziełem ludzi, ale Boga samego, który ludźmi posługuje się tylko tak, jak pisarz piórem, przeto i kościół Chrystusowy który jest stróżem i tłómaczem prawdy Bożej nie jest instytucją ludzką, choć dla ludzi postanowioną, ale Boską. Religja czyli prawda o Bogu może być tylko jedna i kościół Boży może być tylko jeden. Jak świat jest jeden i jeden Stwórca świata Bóg, tak i prawda o Bogu może być tylko jedna. Wielość religij i kościołów na świecie należy uważać jako stan anormalny świata, będącego pod władzą mitologicznego Hadesa czy Plutona, czy też ewangielicznego księcia tego świata — szatana.

A gdy czasy się wypełnią, okres nocy Ducha się skończy, a wraz z nim władza księcia tego świata — człowieka, wtedy nastąpnie jedna owczarnia i jeden pasterz. Stanie się to za sprawą Ducha św. t. j. nocą Bożą, która towarzyszyć będzie objawieniu nowej choć prastarej prawdy—Boga. Bo jako Bóg jest ten sam przy początku świata, co i przy końcu, ten sam w tym świecie, co i w zeszłym, przeto i prawda Boża czasów naszych, nie może być różna od prawdy wieków minionych. O tem

co mówi starożytność o Bogu, mamy podania zapisane w księgach świętych i plastyczne obrazy tych pojęć w obrzędach religijnych, których należy strzedz, jako świętych relikwij. Wszelkiego rodzaju zmiany, rzekome reformy, innowacje pod tym względem zamiast nas zbliżyć do źródła Prawdy, oddalają nas od niego. Posłannictwem kościołów między innemi było i jest — strzedz te martwe symbole Boga — Prawdy, z pietyzmem konserwować takowe, a nie reformować. Kościół rzymski i inne kościoły o tyle są prawdziwe, o ile są konserwatywne, o tyle złe, o ile idą za nowinkami, przystosowując się do ducha czasu. Jeżeli więc zabieramy się do reformy to patrzymy nie na teraźniejszość, lecz na ten okres ludzkości, w którym to bezpośrednio stykała się z ludźmi od Boga posłanymi tak znanymi wtajemniczonymi, prorokami, apostołami.

MISJE DAWNIEJ A TERAZ.

Po każdem większem nadużyciu w jakiejś miejscowości, aby zatrzeć ślady zbrodni i ułagodzić wzburzone umysły, urządza się jarmark, a dla przynęty przemianowany na missję. Missja taka jeżeli się dobrze udaje odbywa się kilka tygodni, podzielona na okresy. Okres pierwszy przygotowawczy rozpoczyna się upodleniem i ubliżaniem płci żeńskiej — w Newarku w 1924 roku u św. Stanisława przez cały tydzień, jacyś z pod ciemnej gwiazdy oberwańcy, nazywali nasze polki "prostytutkami" "małpami" "ladacznicami" "pijaczkami" "krowami" "świniami" a używali tak ordynarnych i plugawych wyrażeń, że pierwszy lepszy Antek z nad Wisły musiałby ze 3 lata czasu poświęcić na to, aby je mógł sobie przyswoić i niemi się popisywać przy nadarzającej się sposobności. — Ale to było na świętej missji... — Oba

łamueona w ten sposób płeć żeńska, ma się postarać przygotowić umysł i kieszeń płci męskiej — do przyjęcia umysłem zachwalanego towaru, do wyłożenia funduszu na zakupienie pamiątek misyjnych, i dozłożenia grubej łapówki na cel przekupienia Pana Boga aby był łaskawszy za popełnione grzechy.

Wzorując się więc na dawnem wędrownem duchowieństwie, które handlowało różnemi relikwijami, nasi kochani wędrowni duchowni, a jak się sami zowią "misjonarze", włóczą się od parafji do parafji z tak zwanymi misjami. Na każdą taką misję kilka wagonów rupieci dostarczają zwykle żydzi, lub Niemcy-Luteranie. Jarmark nieraz lepszy jak na "Krakowskim targu"; śmiech, przekleństwa, dwuznacznikowe wyrazy, wtórują dzwonom kościelnym i pieśni religijnej. Złoto, srebro, papiery i drobiazg zgarnia się do szkatuły. Radość rozwesela oblicze świątobliwych misjonarzy; natomiast djabeł sprzymierzeniec, czuje się mocno umęczonym, bo za wiele każą mu pracować w piekle nad grzesznikami, — i niesłusznie ich nieraz męczyć.... W każdym domu jest kłótnia o pieniądz, choć przybyło różnych świętych i innych pamiątek, bawidełek i pieścidełek. Boi czegóż to dzisiaj na jarmarku misyjnym od kramarzy wędrownych co to dawniej za lichą służbę kijem okładani byli kupić nie można?.

Dostaniesz tam łzy Matki Boskiej, pióra archanioła, pot świętego Jerzego kawałek miecza Michała Archanioła, który się złamał w walce z djabłem w niebie, szczeble z drabiny, którą widział Jakób we śnie, gotującą się krew świętego Januarego, kolce z cierniowej korony pana Jezusa, pomimo że Pan Jezus był przybity do krzyża trzema gwoździami — w Buffalo i poblis kiej okolicy w każdym polskim domu znajdziesz gwóźdź, za który na jarmar

ku misyjnym płacili po pięć dolarów a któremi to gwoździami miał być przybity do krzyża Pan Jezus. Śp. ks. Chlebowski w Passaic, N. J. sprzedawał swoim parafianom na Boże Narodzenie parę źdźiebełek siana za dolara, Rok rocznie kilka wozów siana z pobliskiej farmy przywiózł i wiernym rozsprzedawał jako siano, na którym miał Pan Jezus leżeć i kwilić po swojem narodzeniu się w stajence Betlejemskiej...

Oprócz tego, możesz sobie kupić śmiech dzieciątka Jezus, śpiew Aniołów na polach Betlejemskich, włosy z brody świętego Józefa, nici, które Matka Boska przędła, kurz z nóg Apostołów, — wodę, która spływała po ciele Jezusowem podczas chrztu w rzece Jordanie, rzemyki ze skóry osła, na którym Pan Jezus wjeżdżał do Jerozolimy, kostki, które rzucali żołnierze o suknię Jezusową, kości różnych świętych, z których mięso poobgryzali przedtem owi kramarze papierowych świętych bez liku i miary, a jeden od drugiego lepszy i cudowniejszy — tylko że jak go gdzie położą, to ten papierowy święty nawet nic nie mówi, gdy go mole gryzą... A bałwanów, to na miljony dostaniesz i to różnego gatunku: małe, duże, drewniane gipsowe, żelazne, metalowe — a taksamo każdy potrafi cię wybawić od innych nieszczęść i od różnych wyleczyć chorób, lecz i tu się czasami zdarza, że kot ogonem machnie i takiego gipsowego bożka zwali na ziemię, przez to samo rozbije na kawałki lub dziecko bawiąc się takim bałwankiem drewnianym urwie mu rękę, nogę lub wydłubie oko, — drewniany bożek jest bezsilny i nawet sam się bronić nie potrafi... a tu kramarze go tak zachwalali...

D. C. N.